

**Marek L. Wójcik**

Wrocław

## **Śląskie baktriany Próba interpretacji symboliki wielbłąda w heraldyce rycerstwa śląskiego na przykładzie czternastowiecznych pieczęci rodzin von Exau i von Grebelwitz**

Pieczęć pełniła w średniowieczu rozmaite funkcje, realizowane w praktyce za pomocą napieczętnego obrazu oraz otokowego napisu. Badacze dostrzegali w niej najczęściej znak rozpoznawczy i własnościowy określonej osoby fizycznej lub prawnej, świadectwo wiarygodności i mocy prawnej, wykładnik woli właściciela oraz środek kontrolujący i zabezpieczający nienaruszalność zamkniętego nią pisma lub przedmiotu<sup>1</sup>. Na plan pierwszy wysuwali zatem przede wszystkim prawną rolę pieczęci, związaną szczególnie mocno z nurtem badań dyplomatycznych. Tymczasem pieczęć, przechodząc długotrwały proces ewolucji od znaku do symbolu, odgrywała także ogromną rolę jako środek przekazu informacji<sup>2</sup>. Będąc swoistym typem semioforu, posługiwa-

---

<sup>1</sup> K. Stadler: *Das Siegel als Geschichtsquelle und Kunstdenkmal*. „Mitteilungen für die Archivpflege in Bayern“ 1958, Sonderheft 1: *Probleme der Archivtechnik (Siegel — Japanpapier)*, s. 7—12; *Sfragistyka*. Oprac. M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki. Warszawa 1960, s. 59; M. Gumowski: *Handbuch der polnischen Siegelkunde*. Graz 1966, s. 1; S.K. Kuczyński: *Pieczęć — zakres pojęcia i znaczenie*. „Biuletyn Numizmatyczny” 1966, nr 15, s. 254—255; T. Diederich: *Prolegomena zu einer neuen Siegel-Typologie*. „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde” 1983, Bd. 29, s. 242—284; Tenże: *Zur Entwicklung einer neuen Siegel-Typologie. Kurzbericht über die Diskussionen und Empfehlungen des Siegelausschusses des Internationalen Archivrats*. „Archivmitteilungen. Zeitschrift für Archivwesen, archivalische Quellenkunde und historische Hilfswissenschaften” 1991, Bd. 41, s. 251—253.

<sup>2</sup> Zob. np. S. Michniewicz: *O wyobrażeniach smoka na pieczęciach, monetach i w heraldyce Piastów*. „Wiadomości Numizmatyczne” 1960, z. 4, s. 49—62; Tenże: *Węzłowe pro-*

ła się własnym językiem obrazów, za pomocą których kodowano rozumiałe dawniej, lecz nie zawsze czytelne dziś, treści ideowe, religijne, polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne<sup>3</sup>. Pełniła ona często, jako specyficzna forma autoprezentacji, funkcję osobistego podpisu, obnażającego w obrazowy sposób osobowość właściciela pieczęci, jego cechy psychofizyczne, tudzież aspiracje i roszczenia. Za świadomie i starannie dobranym motywem ikonograficznym skrywały się też rozmaite przekazy alegoryczne, pouczenia moralne i treści mistyczne<sup>4</sup>. Przed współczesnymi badaczami pieczęci stają więc wyzwania

*blemy symboliki w sfragistyce i heraldyce Piastów*. „Wiadomości Numizmatyczne” 1970, z. 14, s. 65—89; Tenże: *Ze studiów nad symboliką niektórych wyobrażeń w kulturze doby Piastów*. „Wiadomości Numizmatyczne” 1965, z. 9, s. 11—22; Tenże: *Zjawiska feudalizmu w symbolice heraldycznej miast śląskich*. „Zaranie Śląskie” 1960, s. 335—368; Tenże: *Ze studiów nad symboliką feudalizmu w heraldyce miast śląskich*. „Roczniki Sztuki Śląskiej” 1968, T. 6, s. 7—31; S.K. Kuczyński: *Pieczęcie książąt mazowieckich*. Warszawa 1978, *passim*; Z. Piech: *Ikonoграфия pieczęci Piastów*. Kraków 1993, *passim*; P. Wiszewski: *Średniowieczna śląska pieczęć klasztorna jako środek przekazu informacji (XII—I połowa XVI w.)*. W: *Pieczęć w Polsce średniowiecznej i nowożytnej. Zbiór studiów*. Red. P. Dymmel. Lublin 1998, s. 11—29.

<sup>3</sup> W. Stephan: *Mittelalterliche Siegel als Kunstwerke*. „Nordelbingen. Beiträge zur Heimatforschung in Schleswig-Holstein, Hamburg und Lübeck” 1952, Bd. 20, s. 32—39; F. Beneš: *Pečeť jako pramen pro vojenskou historii*. „Historie a vojenství. Časopis Vojenského historického ústavu” 1963, č. 2, s. 277—294; D. Bednarek: *Możliwości wykorzystania kryteriów sfragistycznych do badań ustrojowo-prawnych*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”. No 1442. *Historia*, T. 104. Wrocław 1993, s. 39—49; R. Kahsnitz: *Siegel als Frömmigkeitgeschichte*. In: *800. Jahre Deutscher Orden. Ausstellung des Germanischen Nationalmuseums Nürnberg in Zusammenarbeit mit der Internationalen Historischen Kommission zur Erforschung des Deutschen Ordens*. Hrsg. v. G. Bott, U. Arnold. Güttersloh—München 1990, s. 368—405; T. Diederich: *Siegel als Zeichen städtischen Selbstbewusstseins*. „Anzeiger des Germanischen Nationalmuseums und Berichte dem Forschungsinstitut für Realienkund” 1993, s. 142—152; T. Krejčík: *Pečeť v kultuře středověku*. Ostrava 1998, *passim*.

<sup>4</sup> Zagadnienie znakomicie syntetyzuje M. Pastoureau: *Les sceaux et la fonction sociales des image*. «Cahiers du Léopard d’Or» 1996, no 5, s. 275—303. W polskiej historiografii funkcje źródeł ikonograficznych, w tym pieczęci, omówił najpełniej Z. Piech: *Ikonoграфия...*, *passim*; Tenże: *Znak jako przedmiot badań historycznych*. W: *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*. T. 1, cz. 2. Red. J. Staszewski. Gdańsk—Toruń 1995, s. 245—258; Z. Piech: *Prawda, konwencja i treści ideowe w polskich źródłach ikonograficznych*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Nr 1248. *Prace historyczne*, z. 128. Kraków 2001, s. 9—31; Tenże: *Źródła ikonograficzne w badaniach historyka mediewisty*. W: *Pytania o średniowiecze. Potrzeby i perspektywy badawcze polskiej mediewistyki*. Red. W. Fałkowski. Warszawa 2001, s. 187—201; Z. Piech: *Monety, pieczęcie i herby w systemie symboli władzy Jagiellonów*. Warszawa 2003, *passim*; Tenże: *Jakiej ikonografii potrzebują historycy?* W: *Dzieło sztuki: źródło ikonograficzne czy coś więcej? Materiały sympozjum XVII Powszechnego Zjazdu Historyków w Krakowie, 15—18 września 2004*. Red. M. Fabiański. Warszawa 2005, s. 19—36. Por. też A. Jaworska: *Średniowieczne źródła ikonograficzne. Stan badań i postulaty*. W: *Średniowiecze w rozjaśnieniu*. Red. K. Skupieński. Warszawa 2010, s. 95—103. Problematykę obrazowych funkcji pieczęci śląskich poruszali w swych pracach ostatnio m.in. P. Wiszewski: *Średniowieczna śląska pieczęć klasztorna...*, s. 11—29; Tenże: *Średniowieczne księżne śląskie wobec świata — świadectwa sfragistyczne*. W: *Kobieta —*

zmierzające do odczytania na nowo ukrytych znaczeń i ich poprawnego zinterpretowania, co wszakże nie jest zadaniem prostym, szczególnie w sytuacji, gdy wizerunek napieczętny wyłamuje się z kanonów klasycznej (uniwersalnej) stylizacji, balansując na pograniczu oryginalności i egzotyki, jak w przypadku tytułowych rodzin von Exau i von Grebelwitz.

Na pochodzących z lat 1394—1396 pieczęciach Gienka (Jenka), Henryka i Franciszka, przedstawicieli niezbyt zamożnej rodziny rycerskiej piszącej się z Groblic (Grebelwitz) koło Brzegu, pojawia się w zarysie tarczy herbowej znak, który z powodu złego stanu zachowania odcisków trudno na pierwszy rzut oka jednoznacznie zidentyfikować (ryc. 1)<sup>5</sup>. Choć wyobrażenie przypomina swym kształtem silnie, bezładnie ukorzeniony pień drzewa, to bez wątpienia mamy tu do czynienia z nieudolną plastycznie projekcją dwugarbnego wielbłąda. Przekonuje o tym identyczny, ale znacznie lepszy pod względem artystycznego wyrazu, wizerunek tego zwierzęcia widniejący na pieczęci Mikołaja piszącego się z Exau, czyli Turzanów koło Milicza, zachowanej w dwóch odciskach przy dokumentach z 12 lutego i 1 maja 1389 roku (ryc. 2)<sup>6</sup>. Rodziny wywodziły się prawdopodobnie od wspólnego przodka, w związku z czym posiadały ten sam herb<sup>7</sup>. Choć egzotyczny motyw baktriana pobudził zainteresowanie badaczy<sup>8</sup>, nikt — jak dotąd — nie pokusił się o wyjaśnienie jego genezy i symboliki.

Wielbłąd w sztuce europejskiej nie jest zwierzęciem zbyt często spotykanym. Typowy dla arabskich cywilizacji Bliskiego Wschodu, północnej Afryki, a w pewnym okresie także Półwyspu Iberyjskiego, nawet dla ilustracji wątków

*śmierć — mężczyzna*. Red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński. Poznań 2003, s. 149—157; P. Wiszewski: *Miedzy konwencją, polityką i modą. Średniowieczne śląskie pieczęcie miejskie z wizerunkami świętych*. W: *Formuła, archetyp, konwencja w źródle historycznym. Materiały IX Sympozjum Nauk Dających Poznawać Źródła Historyczne, Kazimierz Dolny, 14—15 grudnia 2000 r.* Red. A. Górak, K. Skupieński. Lublin—Radzyń Podlaski—Siedlce 2006, s. 263—312; M.L. Wójcik: *Pieczęć Ottona von Kittlitz. Osobliwy zabytek sfragistyki rycerskiej z końca XIV w.* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2010, nr 65, s. 3—20. W kwestii herbów, niosących często podobny zakres symbolicznych treści obrazowych, warto zasygnalizować studia: S.K. Kuczyński: *Człowiek wobec świata herbów*. W: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*. Red. R. Michałowski. Warszawa 1997, s. 331—339; T. Giergiel: *Symbolika jelenia w polskiej heraldyce rycerskiej*. Sandomierz 1998, *passim*; M. Cetwiński: *Czytanie herbów. W: Imago narrat. Obraz jako komunikat w społeczeństwach europejskich*. Red. S. Rosik, P. Wiszewski. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”. No 2478. *Historia*, T. 161. Wrocław 2002, s. 329—335; wreszcie W. Chorążki: *Symbolika heraldyczna jako źródło informacji*. „Zeszyty Prasoznawcze” 2003, z. 3—4, s. 85—98.

<sup>5</sup> AP Wrocław, Rep. 66, nr 323, 329.

<sup>6</sup> Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej: AAd. Wr.), BB 86a; 1 V 1389 (sygnatura chronologiczna).

<sup>7</sup> T. Jurek: *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*. Poznań 1996, s. 218.

<sup>8</sup> T. Jurek, rec.: *J. Szymański: Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*. Warszawa 1993. W: „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”. Red. M. Górny. T. 4. Poznań—Wrocław 1994, s. 142.

biblijnych zastępowany był przez chrześcijan zdecydowanie bliższym im wizerunkiem konia. Jednym z najpopularniejszych ikonograficznych przykładów tej faunistycznej metamorfozy jest scena wjazdu królowej Saby do Jerozolimy. Księgi starotestamentowe — *Królewska* i *Kronik* — podają, że władczyni przybyła do Salomona ze „światnym orszakem i wielbłędami”<sup>9</sup>. Tymczasem w malarstwie piętnastowiecznym, m.in. na bordiurze miniatury w *Brewiarzu Grimanich* czy też na jednym z fresków w Bazylice św. Franciszka w Arezzo, królowa Saby ukazana została w otoczeniu ludzi i wierzchowców<sup>10</sup>. Pomimo to wielbłądy, z reguły dromadery, przenikały do średniowiecznych dzieł plastycznych, towarzysząc zwykle orszakowi Trzech Króli, świętym: Kosmie i Damianowi, oraz licznemu zwierzyńcowi Arki Noego<sup>11</sup>. W ówczesnej (ale i późniejszej) heraldyce wizerunek wielbłąda stanowi na tle innych godeł motyw wyjątkowy, odnotowywany z nieco większą częstotliwością przede wszystkim w rejonach wpływów cywilizacji śródziemnomorskiej, rzadziej anglosaskiej<sup>12</sup>. W naszym kręgu kulturowym zwierzę to, tym razem dromadera, odnotowujemy jeszcze tylko w herbie innej śląskiej rodziny rycerskiej, mianowicie panów ze Smolca (von Schmoltz)<sup>13</sup>. Jedyne znane mi z XIV stulecia pieczęcie tego rodu, zachowane przy dokumencie z 24 czerwca 1358 roku, a należące do braci: Jana i Mikołaja, wyobrażają jednak hełm kubłowy zwieńczony klejnotem w postaci dwóch zwróconych ku sobie łabędzich głów na długich szyjach<sup>14</sup>, to jest ozdobą hełmową będącą w dobie nowożytnej cymerem ich rodowego herbu z wielbłądem<sup>15</sup>. Baktriana spotykamy natomiast u naszych południowych sąsiadów. Pojawił się on w herbie Wacława Lapka z Rokyčan, widniejącym na jego pieczęci z 1452 roku<sup>16</sup>. Wielbłąd w herbie panów z Groblic i Turzanów jest

<sup>9</sup> 1 Krl 10, 2; 2 Krn 9, 1.

<sup>10</sup> C. de Capoa: *Stary Testament. Postacie i epizody*. Warszawa 2007, s. 247—248.

<sup>11</sup> L. Impelluso: *Natura i jej symbole. Rośliny i zwierzęta*. Warszawa 2006, s. 242—243; M. Pastoureau: *Średniowieczna gra symboli*. Przeł. H. Igalson-Tygielska. Warszawa 2006, s. 57, 68.

<sup>12</sup> Por. D.B. Appleton: *Camels in Heraldry*. Duncanville 2008, s. 10—23, 35—50, gdzie niekompletne zestawienie rodowych, ziemskich, miejskich i państwowych herbów z wyobrażeniem wielbłąda, pochodzących z niemal wszystkich stron świata.

<sup>13</sup> J. Sinapius: *Schlesische Curiositäten erste Vorstellung Darinnen die ansehnlichen Geschlechter des Schlesischen Adels. Mit Erzählung des Ursprungs, der Wappen, Genealogien, der qualificirtesten Cavaliere, der Stamm-Hausler und Guter beschrieben*. Bd. 1. Leipzig—Breslau 1720, s. 832; J. Siebmacher's *grosses und allgemeines Wappenbuch*. Bd. 6. Abt. 8: *Der abgestorbene Adel der preussischen Provinz Schlesien*. Th. 1. Bearb. v. C. Blažek. Nürnberg 1887, s. 97 i tabl. 71. Zob. też: [www.wappenbuch.de/pages/wappen\\_72\\_Siebmacher.htm](http://www.wappenbuch.de/pages/wappen_72_Siebmacher.htm) [data dostępu: 24.11.2009].

<sup>14</sup> AAd. Wr., AA 101.

<sup>15</sup> Zob. przyp. 13.

<sup>16</sup> A. Sedláček: *Atlasy erbů a pečeti české a moravské středověké šlechty*. Vyd. V. Růžek. T. 5. Praha 2001, s. 15 i tabl. 28, nr 10. Jest to jedyna w całym wydawnictwie pieczęć prezentująca motyw wielbłąda.

więc w obu przypadkach starszy. Podkreślmy, że jest on również wcześniejszy od heraldycznych wielbłądów znanych z terenu zachodniej Europy, o których pierwsze informacje przynoszą relacje badające dopiero z XV wieku<sup>17</sup>.

Genezy pojawienia się egzotycznego zwierzęcia w herbie Exauów i Grebelwitzów nie sposób jednoznacznie wytłumaczyć. Niewykluczone, że mamy tutaj do czynienia z sakralizacją nietypowego dla naszych warunków wyobrażenia, przy czym ściśle powiązaną ze sferą uniwersalnej obyczajowości rycerskiej. Co prawda, Dorothea Forstner w swoim znakomitym przewodniku po świecie symboliki chrześcijańskiej nie wymienia pośród licznych przedstawicieli fauny wielbłąda, a co za tym idzie — nie odczytuje skrywających się za jego nazwą (słowem) lub obrazem (znakiem) kodów semantycznych<sup>18</sup>, ale był on ciągle obecny w rozmaitych alegoryczno-dydaktycznych opowieściach o zwierzętach, zwanych popularnie bestiariuszami (ryc. 3)<sup>19</sup>. Źródeł owej obecności doszukiwać się należy bez wątpienia w Biblii. Ssak ten pojawia się bowiem w wielu tekstach starotestamentowych, stanowiąc przede wszystkim atrybut dostatku i bogactwa<sup>20</sup>. Przykładów można przytaczać wiele, dość jednak wspomnieć *casus* Hioba, którego majątność „stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby”<sup>21</sup>. Kiedy zaś Hiob odpowiedział na wezwanie Boga, ten pobłogosławił mu w dwójnasób tak, że „miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic”<sup>22</sup>. Atoli obie rodziny śląskie nie należały do najmożniejszych, o czym pośrednio przekonuje artystyczny walor ich pieczęci, zdradzający rękę mizernego rzemieślnika (trzeba jednak uczciwie przyznać, że nie odbiega od artyzmu wielbłądów ilustrujących średniowieczne bestiariusze), przeto więc nie o epatowanie bogactwem za pomocą wielbłądniego symbolu najpewniej tu chodziło. Nie licowałoby to

<sup>17</sup> D.B. Appleton: *Camels...*, s. 5 i nast.

<sup>18</sup> D. Forstner OSB: *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa 1990. Zwierzęcia tego nie objęli także swymi badaniami autorzy opracowania zbiorowego: *Symbol — znak — przesłanie. Symbolika zwierząt*. Red. J. Marecki, L. Rotter. Kraków 2009.

<sup>19</sup> Paryż, Bibliothèque nationale de France, lat. 3630, fol. 83v; lat. 6838 B, fol. 15v; Londyn, British Library, Harley MS, 3244, fol. 48r; 4751, fol. 24r; Cambridge, Fitzwilliam Museum, MS 254, fol. 9r; Kopenhaga, Kongelige Bibliotek, GL. kgl. S. 1633 4°, fol. 24v; Haga, Koninklijke Bibliotek, KB, 76 E 4, fol. 9r; KB, KA 16, fol. 47r.; fol. 48r; Haga, Muzeum Meermanno, MMW, 10 B 25, fol. 21r. Reprodukcie te znaleźć można na stronie internetowej poświęconej najdawniejszym bestiariuszom, zob. <http://bestiary.ca/index.html> [data dostępu: 30.11.2009]. Dodajmy, że pod postacią wielbłąda często skrywa się w średniowiecznych bestiariuszach sam Chrystus dźwigający na swych plecach grzechy całej ludzkości, por. G.C. Druce: *Animals in English Wood Carving*. In: *The Third Annual Volume of the Walpole Society, 1913—1914*. Oxford 1914, s. 67; L. Impelluso: *Natura...*, s. 242.

<sup>20</sup> S. Kobielus: *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*. Warszawa 2002, s. 329.

<sup>21</sup> Job 1, 3.

<sup>22</sup> Job 42, 12.

zresztą z systemem rycerskich cnót i wartości, w którym niebagatelną rolę odgrywała hojność. Idealny rycerz gardził zyskiem, a jeśli pomnażał swe dobra, to tylko po to, by móc je następnie rozdawać potrzebującym. Mniejszym złem była dlań ekonomiczna ruina, aniżeli etykieta skąpca<sup>23</sup>. Nieprzypadkowo Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem podkreślał, że „hojna szczodrobliwość cenniejsza jest nad złoto”<sup>24</sup>, a w innym miejscu ustami biskupa Mateusza wygłosił przypisywaną Bolesławowi Śmiałemu filozoficzną myśl, iż „szczodrobliwość jest i szybsza, i powolniejsza od próśb [...], pierwszej bowiem wypada dać [coś], zanim poproszą nas, aby czyjaś prośba nie była dla nas wyrzutem naszego sknerstwa [...], nie otrzymał bowiem darmo, kto uzyskał coś na prośbę”<sup>25</sup>.

Nie rezygnując z poszukiwań, w ramach tej samej tradycji starotestamentowej, genezy godła herbowego panów z Groblic i Turzanów, spróbujemy zastrzymać się jeszcze na jednej z perykop *Księgi Rodzaju*. Chodzi o przypowieść, w której podeszły w latach Abraham posyła zaufanego sługę do swego rodzinnego kraju, by ten przywiódł stamtąd żonę dla jego syna Izaaka. Tekst podaje, jakoby ów sługa, po przebyciu drogi, rozsiedział wielbłądy przy studni poza miastem Aram-Naharaim, a widząc niewiasty idące czerpać wodę, prosił Boga, aby wskazał mu pośród nich przyszłą żonę Izaaka. I nadeszła Rebka, która dała mu pić i napoiła jego wielbłądy. Tę właśnie niewiastę poślubił Izaak<sup>26</sup>. Scena ta sama w sobie nie przykułaby naszej uwagi, gdyby nie jej powiązanie z wcześniejszymi losami Izaaka, którego ojciec, wystawiany przez Boga na próbę, nie zawahał się złożyć w ofierze<sup>27</sup>. Bibliści odczytują te podania jako najgłębszy wyraz ludzkiej pokory, zawierzenia (zaufania) oraz posłuszeństwa względem Bożych planów<sup>28</sup>. Średniowiecznego rycerza obowiązywały natomiast lojalność i wierność wobec pana feudalnego<sup>29</sup>. Nomenklatura jakby inna, ale zakres znaczeniowy cnót równoważny. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że znajdującemu się niezmiennie w centrum naszego zainteresowania wielbłądowi semiolodzy przypisują dokładnie te same przymioty. Zarówno w dziełach sztuki, jak i w symbolice biblijnej jest on uosobieniem posłuszeństwa, wytrwałości i pokory<sup>30</sup>. Zapewne więc właśnie te ponadczasowe wartości moralne, apoteozowane już w czasach biblij-

<sup>23</sup> U. Świdarska: *Kultura rycerska w średniowiecznej Polsce*. Zielona Góra 2001, s. 184—185.

<sup>24</sup> *Mistrza Wincentego Kronika polska*. Przeł. K. Abgarowicz, B. Kürbis. Warszawa 1974, ks. IV, rozdz. 5, s. 187.

<sup>25</sup> Tamże, ks. II, rozdz. 16, s. 112—113.

<sup>26</sup> Rdz 24, 1—67.

<sup>27</sup> Rdz 22, 1—19.

<sup>28</sup> H. Langkammer OFM: *Słownik biblijny*. Katowice 1984, s. 124—125.

<sup>29</sup> U. Świdarska: *Kultura rycerska...*, s. 186—187.

<sup>30</sup> W. Kopaliński: *Słownik symboli*. Warszawa 1990, s. 456—457; D.B. Appleton: *Camels...*, s. 4—5.

nych, a utwierdzone przez Kościół wśród rycerstwa w dobie średniowiecza<sup>31</sup>, wyeksponowali w taki niecodzienny, alegoryczny sposób panowie z Groblic i Turzanów. Ponieważ jednak te same cechy ucieleśniają też inne znaki ikonizacyjne, zdecydowanie bardziej popularne i z pewnością mniej egzotyczne, m.in. stosunkowo często wykorzystywany w heraldyce wizerunek psa<sup>32</sup>, przeto pozostaje zapytać o motywy wyboru akurat wielbłąda, w dodatku baktriana, jako środka ich artystycznego wyrazu.

Najprościej byłoby założyć, że stanowi on reminiscencję wypraw krzyżowych, a nawet — być może — odbytej przez któregoś z antenatów Exauów i Grebelwitzów wyprawy do Ziemi Świętej, z której mógł przywieźć wielbłąda, zwierzę przyciągające uwagę swą fizjologią, anatomią i charakterem. Sam baktrian wydawał się prawdopodobnie bardziej atrakcyjny ikonograficznie od dromadera ze względu na podwójny garb i masywniejszą budowę ciała, co odczytywano jako wyraz jego większej siły i odporności. Problem jednak w tym, że interesujące nas herby pojawiły się w czasie, gdy dawno już opadła krucjatowa gorączka, która notabene nie wpłynęła w istotny sposób na popularyzację podobnych egzotycznych wizerunków w europejskiej heraldyce rycerskiej. Fakt, iż wielbłąd pojawił się w innych krajach, przemawia zresztą za tym, że był to znak uniwersalny, mający tożsame konotacje symboliczno-znaczeniowe. Mogło więc tutaj oddziaływać proste naśladownictwo motywu, przenikającego z rodziny do rodziny dzięki koligacjom rodzinnym, kontaktom turniejowym, wyprawom zbrojnym oraz różnym podróżom. Warto jednak przypomnieć, że herby Grebelwitzów i Exauów stanowią jedne z najstarszych przykładów wyobrażeń wielbłąda w europejskiej sztuce heraldycznej, wyprzedzając chronologicznie jego projekcje w herbach angielskich, czeskich, niemieckich, a także poprzedzając ekspozycję dromadera w herbie śląskich Schmoltzów, co wskazywałoby na kierunek i czas ekspansji niecodziennego motywu. Co więcej, choć ten ssak, co zrozumiałe, nie mógł się równać ikonograficzną popularnością z przedstawicielami rodzimej środkowoeuropejskiej fauny (jeleniami, dzikami, niedźwiedziami, turami, kozami, baranami, ptakami)<sup>33</sup>, trudno

<sup>31</sup> U. Świdarska: *Kultura rycerska...*, s. 199—209. O kształtowaniu i cywilizowaniu niektórych obyczajów rycerskich (pasowania, turniejów i pojedynków) przez Kościół, zob. J. Szymczak: *Wpływ Kościoła na kształtowanie się ceremoniału i obyczajów rycerskich w średniowiecznej Polsce*. W: *Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka. Język. Piśmiennictwo. Sztuki plastyczne. Obyczaje*. Cz. 2. Red. A. Ceglińska, Z. Staszewska. Łódź 2001, s. 453—466.

<sup>32</sup> D. Forstner OSB: *Świat symboliki chrześcijańskiej...*, s. 292—294; S. Kobielski: *Bestiariusz chrześcijański...*, s. 258—262; L. Rotter: *Zwierzęta jako atrybuty świętych*. W: *Symbol — znak — przesłanie...*, s. 128—129. Najbardziej znaną symboliczną egemplifikacją wierności psa jest sformułowanie: *Domini canes* ('pańskie psy'), którego używano — oczywiście w pozytywnym znaczeniu — na określenie członków zakonu dominikanów.

<sup>33</sup> O rodzimej faunie śląskiej zob. A. Waliszewska-Bubień: *Ptaki średniowiecznej fauny Śląska w świetle badań archeozoologicznych*. W: *Dawna fauna Śląska w świetle badań*



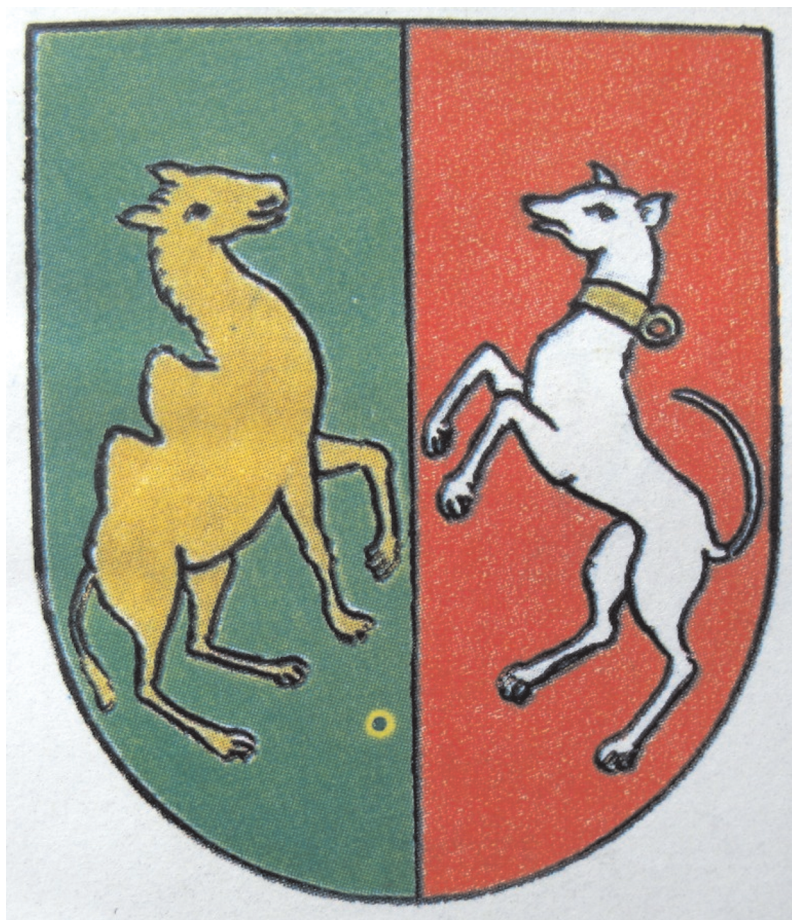
**Ryc. 1.** Pieczęć Jenka von Grebelwitz  
(AP Wrocław, Rep. 66, nr 329)



**Ryc. 2.** Pieczęć Mikołaja von Exau  
(AAd. Wr., sygn. chronolog., 1 V 1389)



Ryc. 3. Przykłady baktrianów i dromaderów z średniowiecznych bestiariuszy  
(dostępne w Internecie: <http://bestiary.ca/index.html> [data dostępu: 30.11.2009])



**Ryc. 4.** Herb miasta Pilzna  
(J. Pelant: *Znaky a pečete*..., tabl.)

oprzeć się wrażeniu, że nie był on na ziemiach polskich zwierzęciem, które można byłoby traktować jako okaz wyjątkowej egzotyki. Dość wspomnieć, że Mieszko I podczas pobytu w Quedlinburgu w 986 roku ofiarował Ottonowi III „unum camelum et alia xenia multa”<sup>34</sup>. Fakt, iż autor odnośnej zapiski *Roczników Quedlinburskich* wśród licznych darów złożonych przez księcia polskiego królowi niemieckiemu wymienił osobno wielbłąda, świadczy ewidentnie, że był to podarunek niecodzienny i wyjątkowej wartości, przy czym z pewnością cenniejszy dla osoby obdarowywanej niż obdarowującej.

Historia z wielbłądem w tle, szczególnie istotna dla naszych rozważań, rozegrała się też w 1433 roku, kiedy to odłam wojsk taboryckich odstąpił od murów Pilzna po tym, jak katolicka załoga oblężonego grodu podstępnie wykradła oblegającym oddziałom wielbłąda<sup>35</sup>. I pewnie nie zwróciłaby ona naszej uwagi, gdyby nie to, że wielbłąd ów był prawdopodobnie prezentem, jaki za udział w wyprawie do Nowej Marchii i na Pomorze Gdańskie przeciwko Krzyżakom otrzymał w 1433 roku od króla Władysława Jagiełły hufiec husycki („sierotki”) dowodzony przez Jana Čapka z Sán<sup>36</sup>. Byłby to więc jeszcze jeden przy-

*archeozoologicznych*. Red. P. Wyróst. Wrocław 1985, s. 33—58; P. Wyróst, W. Chrzanowska: *Ssaki średniowiecznej fauny Śląska w świetle badań archeozoologicznych*. W: *Dawna fauna Śląska...*, s. 59—101.

<sup>34</sup> *Annales Quedlinburgenses*. In: „Scriptores Rerum Germanicarum” (dalej: SRG). In: „Monumenta Germaniae Historia” (dalej: MGH). Bd. 72. Hannover 2004, s. 476: „[...] ibique ad eum [Ottona — M.L.W.] venit Musach cum multitudine nimia obtulitque ei unum camelum et alia xenia multa”. Informację tę powielają *Annales Hildesheimenses*. In: SRG, MGH. Bd. 8. Hannoverae 1878, s. 24, oraz *Kronika Thietmara*. W: *Monumenta Poloniae Historica*. T. 1. Wyd. A. Bielowski. Lwów 1864, s. 254.

<sup>35</sup> *Starí letopisowě čessti od roku 1387 do 1527, čili pokračování v kronikach Přibka Pul-kawy a Benesse z Hořovic, z rukopisů starých* vydané. In: *Scriptorum Rerum Bohemicarum*. T. 3. Praha 1829, s. 88; J. Macek: *Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce*. Warszawa 1955, s. 82; J. Pelant: *Znaky a pečetež západočeských měst a městeček*. Plzeň 1985, s. 186.

<sup>36</sup> O wsparciu przez oddziały husyckie Jana Čapka z Sán antykrzyżackich wypraw rycerstwa polskiego na tereny Nowej Marchii i Pomorza Gdańskiego w 1433 roku pisze obszernie Jan Długosz, zob. DR, ks. 11—12, s. 97—113; por. też *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385—1444*. T. 1. Oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska. Red. J. Dąbrowski. Wrocław 1961, s. 270—273. Kronikarz informuje przy tej okazji, że w zamian za pomoc zbrojną król polski hojnie wynagrodził Czechów, ofiarowując im „pieniądze, złote i srebrne naczynia, szaty i znakomite konie” (DR, s. 114; DH, T. 4, s. 512). O wypłaceniu husytom żołdu wspomina też list komtura toruńskiego do wielkiego mistrza krzyżackiego z 9 października 1433 roku (*Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419—1936*. Bd. 2: *Von den Jahren 1429—1436*. Hrsg. v. F. Palacký. Prag 1873, nr 883). Choć w obu źródłach brak wzmianki o wielbłądzie, tradycję o jego darowiźnie przechowują historiografie czeska i polska, zob. J. Macek: *Husyci na Pomorzu...*, s. 82; J. Pelant: *Znaky a pečetež...*, s. 186; P. Marczak: *Wojny husyckie*. Warszawa 2004, s. 108; R. Primke, M. Szczerepa, W. Szczerepa: *Wojny husyckie na Śląsku, Łużycach i Pomorzu. Wyprawy — bitwy — postacie*. Kraków 2007, s. 122. Źródłem tej tradycji jest przekaz anonimowego kontynuatora kroniki Pulkawy, z którego wynika, że husyckie oddziały Jana Čapka przywiodły z wyprawy na Pomorze wielbłąda, prawdopodobnie prezent od polskiego

padek wielbłądziej, przyjmującej już nieomal konwencyonalny wymiar, ofiarności polskiego władcy. I kolejny przykład darowizny odbijającej się echem w obcych źródłach, zresztą nie tylko annalistycznych. Czworonożny bohater wydarzeń okazał się wszak na tyle niezwykły, że mieszkańcy Pilzna uznali za stosowne upamiętnić jego wizerunek w herbie. Z woli cesarza Zygmunta Luksemburskiego, jako wyraz monarszej wdzięczności za niezłomną postawę mieszczan pilzneńskich wobec wiary katolickiej, Świętego Cesarstwa i Korony Czeskiej, wkroczył on ok. 1433—1434 roku na tarczę herbową miasta, dołączając do wspiętego charta, widniejącego w godle Pilzna od co najmniej 1420 roku (ryc. 4)<sup>37</sup>. Herb ten stanowi zatem ewidentny przykład umiejętnego wykorzystania motywu wielbłąda jako ikonograficznego ucieleśnienia wysoko cenionej (nie tylko — jak widać — przez rycerstwo) cnoty lojalności. Warto jednak postawić w tym miejscu przewrotne pytanie: co by było, gdyby w prezencie od polskiego monarchy husyci otrzymali zamiast wielbłąda słonia? Problem tylko pozornie wydaje się zabawny. W istocie chodzi o zwrócenie szczególnej uwagi na to, że w procesie tzw. heraldyzacji, kształtowanym głównie przez wątki

króla, straciły go jednak podczas oblężenia Pilzna na rzecz pilznian, zob. *Starí letopisové čessti...*, s. 87—88. O tym, że mieszkańcy Pilzna byli faktycznie w posiadaniu egzotycznego ssaka, świadczy list z 20 września 1434 roku, w którym rajcy Norymbergi dziękują pilznianom za prezent w postaci wielbłąda (*Urkundliche Beiträge zur Geschichte...*, Bd. 2, nr 926; *Listář kralovského města Plzně a druhy poddanych osad*. Č. 1: *Od r. 1300—1450*. Wyd. J. Strnad. Plzeň 1891, nr 343). Być może był to jeden z trzech wielbłądów otrzymanych przez Władysława Jagiełłę w 1412 roku, podczas jego pobytu w Budzie na Węgrzech, od posłów chana tatarskiego Saladyna (Dżelala-ed-Dina), syna Tochtamysza (DR, ks. 10—11, s. 231; DH, T. 4, s. 141; zob. też M. Żdan: *Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda w. ks. Litwy*. „Ateneum Wileńskie” 1930, R. 7, z. 3—4, s. 565; *Rozbiór krytyczny Annalium...*, s. 141).

<sup>37</sup> J. Pelant: *Znaky a pečete...*, s. 186—187, 191 i tablice. Lojalność mieszczan pilzneńskich cenił sobie Zygmunt Luksemburski szczególnie wysoko, zwalniając ich — jako obywateli królewskiego miasta — specjalnym dokumentem, wystawionym w Ratyźbonie dnia 19 września 1434 roku, z obowiązku opłacania rocznego podatku do koronnego skarbu oraz przyznając miejscowym kupcom wolności celne od wszystkich produktów sprzedawanych w granicach Cesarstwa Niemieckiego i Korony Czeskiej. Pozwolił też jednocześnie władzom miasta na pobór cła w bramach miejskich od obcych kupców. Zob. *Listář kralovského města Plzně...*, nr 342; *Codex iuris municipalis Regni Bohemiae*. T. 3: *Privilegia regalium civitatum provincialium annorum 1420—1526*. Praha 1948, nr 64. W dokumencie tym nie ma mowy o nadaniu herbu, ale mistrz Szymon z Trzebnicy, pisarz rady miejskiej Pilzna, żyjący na przełomie XVI i XVII wieku, podał czeski przekład cesarskiej złotej bulli, w którym pojawiła się informacja, że kiedy monarcha usłyszał o „stálosti Plzneňských jim za erb velblouda k bílému chrtu, kterýž od starodávna na štítu městském nosili, přidal”, zob. Mistr Šimon Plachý z Trzebnice: *Paměti plzneňské*. Wyd. J. Strnad. Plzeň 1883, s. 21; *Codex iuris municipalis...*, s. 100 (w komentarzach do dokumentu nr 64); J. Pelant: *Znaky a pečete...*, s. 193, przyp. 6. Wiadość ta jest zapewne jego własną interpolacją zapożyczoną z anonimowego kontynuatora kroniki Pulkawy, który pod rokiem 1433 zanotował: „[...] dal gim [tj. mieszkańcom Pilzna — M.L.W.] ciesař velblůda za erb, neb sú prwě tistu chrtici nesli”, zob. *Starí letopisové čessti...*, s. 88.

obyczajowości rycerskiej, tematy biblijne, ale także fabuły legendarne<sup>38</sup>, nie-małą rolę odgrywały przypadki, nierzadko zwykła chęć wyróżnienia się atrakcyjnym, niepowtarzalnym znakiem spośród innych przedstawicieli stanu rycerskiego, a więc zaakcentowania (podkreślenia) swej odrębności, wskutek czego powody doboru takich czy innych treści obrazowych przez konkretne jednostki lub kręgi rodzinne wymykają się dokładnemu naukowemu poznaniu.

<sup>38</sup> Legendarnym nurtem polskiej heraldyki zajęli się szerzej m.in.: M. Cetwiński, M. Derwich: *Herby, legendy, dawne mity*. Warszawa 1987; M. Kazańczuk: *Staropolskie legendy herbowe*. Wrocław 1990; R. Kiersnowski: *Tworzywo historyczne polskich legend herbowych*. RHer. 1995, seria nowa, T. 2, s. 11—25; I.M. Dacka: *Legends herbowe w „Koronie polskiej” Kasprowa Niesieckiego*. W: *Inter Orientem et Occidentem. Studia z dziejów Europy Środkowowschodniej ofiarowane Profesorowi Janowi Tyszkiewiczowi w czterdziestolecie pracy naukowej*. Red. T. Wasilewski. Warszawa 2002, s. 193—202.

**Marek L. Wójcik**

**Silesian bactrian camels  
An attempt to interpret the symbolism of a camel in the heraldry  
of the Silesian knighthood on the example of the 14th century seals  
of families von Exau and von Grebelwitz**

Summary

A Camel, appearing in the 14th century in seals of Silesian families von Exau and von Grebelwitz, rather belongs to special motives in the Middle-Aged knighthood heraldry. The origins of its appearance in coat of arms of Silesian families cannot be explained in one way. It goes without saying that we deal with a sacralization of an imagination untypical of our conditions, tightly connected with a sphere of universal knighthood morals. Both in works of art and biblical symbolism, a camel is a representation of loyalty, perseverance and humbleness. Surely, these universal moral values, already glorified in biblical times, and confirmed by church among the knighthood in the Middle-Ages, were exposed by families von Exau and von Grebelwitz. The choice of such an exotic motive could be explained by a reminiscence of the Crusades, and even, probably, a journey to a Holy Land by one of the ancestors of the family von Exau and von Grebelwitz from which he could bring a camel if it were not for the fact that it appears when the Crusade fever has already subsided. The fact that a camel appears in other countries, proves that it was a universal sign, having similar symbolic-meaning connotations. Thus, either a simple imitation of a motive, permeating from a family into a family thanks to family connections, tournament contacts, armed expeditions and various trips or a pure coincidence fleeing from a detailed scientific cognition.

*Marek L. Wójcik***Schlesische Trampeltiere****Ein Interpretationsversuch des Kamelsymbols in der Heraldik****des schlesischen Rittertums am Beispiel der vom 14.Jh. stammenden Siegel  
von den Familien von Exau und von Grebelwitz****Zusammenfassung**

Das im 14.Jh. auf den Siegeln der Familien von Exau und von Grebelwitz erscheinende Kamel gehört eher zu ungewöhnlichen Motiven in der mittelalterlichen ritterlichen Heraldik. Die Genese seines Auftretens auf den Geschlechtswappen von den schlesischen Familien ist eindeutig kaum zu erklären. Es ist nicht ausgeschlossen, dass man hier mit der Sakralisierung von einer für uns untypischen und mit dem Bereich der universellen ritterlichen Sittlichkeit verbundenen Vorstellung zu tun hat. Sowohl in den Kunstwerken, wie auch in biblischen Symbolen verkörpert ein Kamel Loyalität, Ausdauer und Demut. Wahrscheinlich diese noch zu biblischer Zeit vergötterten und unter dem mittelalterlichen Rittertum von der Kirche gefestigten moralischen Werte wurden von den Herren von Exau und von Grebelwitz hervorgehoben. Das exotische Motiv sollte ihnen an Kreuzzüge oder an eine vielleicht von einem der Vorfahren der Familien Exau und Grebelwitz unternommenen Reise nach Morgenland erinnern, aus dem er sich ein Kamel hätte mitbringen können. Man muss aber sagen, dass sich das Kamelmotiv zu solcher Zeit zeigt, als das Kreuzzugsfieber schon lange her vorbei war. Die Tatsache, dass das Kamel auch in anderen Ländern auftrat zeugt davon, dass es ein universelles Zeichen war. Sein Auftreten konnte durch einfache Nachahmung des Motivs von den aufeinander folgenden Familiengenerationen dank Familienkontakten, Ritterturnieren und verschiedenen Reisen, oder auch ganz zufällig beeinflusst werden.